WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 13 Sierpnia 1885 roku. № 32 1 (13) Sierpnia 1885 r.

W jaki sposób wpływać można i należy na podniesienie dobrobytu moralności ludu wiejskiego?

Niegospodarność, stanowi jedną z głównych także przyczyn ubóstwa ludu naszego. Pouczać więc lud ten o zasadniczych choćby pojęciach ekonomicznych, oto jedno z zadań pierwszorzędnych dla intelligencyi krajowéj, zadanie to bowiem ważniejsze może dla życia niż sama sztuka czytania.

P. Kazimierz Langie w „Gawędach swych o gospodarności“ wydanych drukiem we Lwowie w roku zeszłym, przedmiot ten wyczerpująco przedstawiwszy, obecnie w „zadaniach kółek rolniczych“ tam obszerniéj wyłuszczone nauki, streszcza w kilkuset złotych zaiste słowach, które powtarzać ludowi przy każdéj sposobności powinni tak plebani, nauczyciele jak każdy człowiek intelligentny, który z ludem tym bezpośrednio się styka. Oto kilka próbek słów tych, równie pożytecznych dla ciemnego ludu, jak dla świetlejszéj braci: Marnotrawstwo czasu i marnotrawstwo pieniędzy, życie bez rachunku i bez pamięci o jutrze, to są wyniki nieznajomości tych praw, które rządzą dobrobytem człowieka, a ich znowu wynik niepodobna żeby był inny, jak i upadek zamożności kompletny i obniżenie się moralności powszechne. Pouczać zatém należy: że myśl ludzka, zdrowie i czas, to są najdroższe skarby człowieka na ziemi, które dobrze użyte szczęśliwość doczesną zapewnić mu mogą, zmarnowane czynią go niewolnikiem losu i nędzarzem.

Więc wpajać należy w umysły i pamięć: że bogactwa zdobyć sobie może człowiek tylko przez pracę a zastosować je może tylko przez oszczędność. Że pracę rozumem ułatwiać sobie powinien, a ułatwiać znacznie ją sobie może przez wyręczanie się machinami i przez zespalanie słabych sił pojedynczych w potężne zbiorowe, przez rozumny podział pracy i przez zawiązywanie spółek. Że kto cudzéj własności nie szanuje, ten traci prawo, by jego własność poszanowaną była. A kto dąży do wydarcia mienia bogatszym, ten niech nie zapomina, że jest wielu ludzi, co jeszcze od niego ubożsi i którzy tém samém prawem wydrzećby mogli jemu wszystko cokolwiek posiada.

Daléj lud uczyć należy: o znaczeniu i wartości kapitału i o tém, jak on pracę ułatwia. Dawniéj, przyroda sama żywiła gnuśnego, na pół dzikiego człowieka. Późniéj już poznał człowiek, że do sił przyrody pracę własną dołożyć musi, a połączenie tych dwóch sił żywiło go dostatnio, póki wymagania miał małe. Lecz postęp cywilizacyi wytwarza coraz więcéj potrzeb. Do zaspokojenia ich nie wystarczają nam już dzisiaj dwie siły tamte; w pomoc do nich przybierać jeszcze musimy siłę trzecią, a tą jest kapitał. Tylko te trzy siły zespolone razem, wydać dziś mogą rezultat dla nas pomyślniejszy. Gdzie jednéj z tych sił brakuje, tam więcéj człowiek zużywa niż przyrabia.

Cóż to jest kapitał? To praca ludzka dawniejsza, niezjedzona, lecz zaoszczędzona. Kapitałem takim pomagającym rolnikowi w pracy jego dzisiejszéj, jest ziemia, są budynki, jest bydło, ziarno i słoma, nawóz, sprzęty gospodarskie i narzędzia, a także i pieniądze gotowe, za które sobie może kupić wszystko cokolwiek mu potrzeba. Jakże wyglądałby rolnik dzisiejszy, gdyby ojcowie zostawili mu byli w spadku w spuściźnie ziemię gołą, nieobsianą i niezaprawioną? gdyby byli zboże wszelkie i bydło zjedli, budynki, słomę, wóz i pług sprzedali, a pieniądze zmarnotrawili? czy taki gospodarz dałby sobie dziś radę na roli? Więc wartość kapitału w gospodarstwie, jako niezbędnéj pomocy, powinien rolnik nauczyć się cenić. Tego, co po ojcach odziedziczył nie marnować, tego co sam przyrobił nie trwonić, ale przeciwnie i dla siebie na późniejsze lata i dla dzieci po sobie, starać się jak najwięcéj nowych kapitałów przyrobić. I znowu powtarzać i w pamięć wbijać należy, że przychodzi się do kapitału uczciwą pracą a zachowuje się go oszczędnością.

Nasz włościanin ma pokus wiele do marnotrawienia pieniędzy, jeżeli je nosi przy sobie, a zniszczyć mu je może ogień lub zabrać złodziej, jeżeli je trzyma w chałupie. Dla tego dobrodziejstwem wielkiém dla biedniejszych ludzi są kassy oszczędności i towarzystwa zaliczkowe, gdzie bezpiecznie złożyć można chwilowo niepotrzebne pieniądze i w dodatku procent jeszcze od nich pobierać. A że, jeżeli ich w miejscu niema idąc do nich, napotkać można po drodze przyjaciół, karczmy, szynki i tym podobne pokusy, którym niełatwo się oprzeć, i które częstokroć pochłoną to wszystko, co na oszczędność złożone być miało, toż dobrodziejstwem jeszcze większém byłoby obmyślenie ludowi skarbon podobnych pod bokiem, w parafii, gdzieby każdego czasu bez wielkiego zachodu, mógł chłopek posiadane grosze złożyć i znowuż bez długich ceregieli wyjąć, ilekroć byłyby mu potrzebne. Za tém idzie, słusznie powiada p. Langie, że apostołując ludowi potrzebę oszczędności, pożyteczném byłoby bardzo przy parafiach zaprowadzić takie kassy oszczędności na małą skalę, któreby wykonywanie tych ułatwiały ludowi rolniczemu. Gromadzone w nich fundusze, możnaby na procent przelewać do najbliższych kass wkładowo-zaliczkowych wiejskich, o ileby te zaraz w miejscu się nieznajdowały i potrzebę zaprowadzenia osobnych kass parafialnych nieusuwały.

Daléj pouczać należy lud o kredycie. Zdarza się często rolnikowi nawet zamożnemu, że mu zabraknie chwilowo kapitału, potrzebnego na poparcie swéj pracy. Nie mając jeszcze dostatecznego kapitału własnego, może na jakiś czas posłużyć się cudzym, jeżeli ma u ludzi kredyt, to znaczy, jeżeli ma u ludzi wiarę.

Jakiż człowiek miewa wiarę u ludzi? Jużcić nie ten, co kłamie, próżnuje, zapija się, majątek marnotrawi, processa prowadzić lubi, bo taki i długu zaprzeć kiedyś gotów, a choćby nie zaparł, to o oddaniu dobrowolném nie pomyśli pewnie. A więc pierwszym warunkiem otrzymania pożyczki jest rzetelność, pracowitość i oszczędność, które dają wierzycielowi rękojmię, że kapitał wypożyczony nieprzepadnie mu, i że uczciwie w terminie przyrzeczonym wraz z procentami umówionemi zwrócony mu będzie.

Tylko lichwiarz nie pyta o to, jak się rządzi, jak się prowadzi i jakie sumienie ma dłużnik? Bo on procentami samemi nałupi go tyle, że choćby kapitał kiedyś i przepadł, to on go już dawno w dziesięcioro lichwą odebrał.

Ludzie uczciwi, którzy zadowalają się procentem niewielkim, wolą zawierzyć kapitał uboższemu, który rzetelnością i pracowitością daje rękojmię oddania niż największemu bogaczowi, o któ-

rym wiedzą, że marnotrawnik i kręt, od którego aż processem pieniądze dobywać trzeba.

Pouczać daléj należy drobnych rolników, jak ważną rolę w uzyskaniu kredytu przez ludzi uczciwych a mniéj zamożnych gra stowarzyszenie i solidarna poręka wszystkich za jednego, a niezapominać także o przestrzeganiu o właściwéj naturze kredytu, który będąc wielkiém dobrodziejstwem dla człowieka, który pożycza pieniądze na to, ażeby z nich nowe a większe pieniądze sobie wytworzyć, nieszczęściem i ruiną staje się dla takiego, co pożycza grosz cudzy lekkomyślnie na zmarnotrawienie i zbytki. Zwracać wreszcie należy uwagę, że kredyt bezwarunkowo pożyteczny być może rzemieślnikowi na zakup materyału surowego, dla wyrobienia przedmiotu, który zaraz sprzeda, a ostrożnie tylko może być używany przez rolnika na kupno bydlęcia, które zdechnąć może, albo na uprawę zboża, które pomimo najpiękniejszych nadziei może się nieurodzić.

Te teoretyczne nauki o gospodarności, w końcu swéj pracy p. Langie uzupełnia praktyczném przedstawieniem instytucyj kredytowych, jakie dla drobnych rolników mogą być najpożyteczniejszemi. Nie odmawia on wysokiego znaczenia i pożytku kassom zaliczkowym, na wzór Schultze-Delitscha zakładanym, ale uważa je za bardziéj pożyteczne dla rękodzielników po miastach, dla drobnych rolników zaś celem kassy Raifeisenowskie, których początek wyszedł z nad Renu. Kass tych zakresem tylko parafia, w któréj wszyscy uczestnicy doskonale się znają, celem ich tępienie lichwy na miejscu, umoralnienie i oświecenie ludu, krzewienie zmysłu oszczędności, opieka nad ludem, pomaganie mu materyalne do poprawy gospodarstwa i do zdobywania sobie dobrobytu. Ludzie złego prowadzenia, choćby najmajętniejsi do udziału w kassie nie są dopuszczeni, gdy przeciwnie każdy ubogi aby uczciwy, jeżeli poręczycieli w parafii znajdzie, może w niéj kredyt uzyskać. Skrypt podpisany przez dłużnika i poręczycieli zastępuje weksel lub wykaz hypoteczny.

Termina spłaty rozmaite od 1 miesiąca do 10 lat, stosownie do uznania zarządu, do zamożności kassy i do potrzeb i możności dłużnika. Spłaty ratami tak tygodniowemi jak miesięcznemi lub rocznemi są dopuszczalne, ale 1 listopada zawsze musi być ostatecznym terminem, jako dzień, w którym rolnik już jest po zbiorach i siejbie, a zboża ma najwięcéj w stodole. O fundusze na rozpożyczenie stara się kassa postronnie: już to zaciągając pożyczkę za solidarną poręką gminy lub spółki, na skrypt notaryalny albo na hypotekę majątku gminnego, u rządu, u instytucyj finansowych, lub u osób prywatnych, już to zakładając dla członków swoich kassę oszczędności u siebie. A otrzymane tą ostatnią drogą fundusze, jako mogące być napowrót zażądanemi, rozpożyczają się tylko na krótkie termina, pierwsze zaś fundusze stara się uzyskiwać kassa na jak najdłuższe termina do spłaty przez amortyzacyę.

Zarząd kassy bywa bezpłatny, miejscowy pleban zazwyczaj bywa kassyerem, a nauczyciel wiejski rachmistrzem. Dywidend żadnych kassa nie daje, a zyski powstałe z różnicy płaconego od wkładów i pobieranego od pożyczek procentu, stanowią wspólną niepodzielną własność parafii.

Instytucye kredytowe, o takiéj to organizacyi w głównych zarysach, zaleca p. Langie dla wiosek, jako mogące być najużyteczniejszemi i najskuteczniéj walczyć z lichwą wysysającą zamożność naszych wieśniaków.

Żywienie koni roboczych.

Im lichsze są drogi tém mniéj korzystném jest przewożenie na nich ciężarów wozami półtoracznemi i końmi wielkiemi. Droga niedbale utrzymana potrzebuje w suchéj porze roku o połowę mniéj koni niż w porze mokréj. Co na niéj para koni uciągaie w lecie, do tego trzeba w jesieni, w zimie i na wiosnę czterech koni. Gdyby wszyscy uwzględniali szkody ponoszone przez złe drogi, nie byłoby za 10 lat ani jednéj drogi zaniedbanéj. Chcąc oszczędzić sobie wydatku na utrzymanie koni, trzeba zacząć od staranności o lepsze drogi. Drugą oszczędnością jest żywienie jednéj pary koni tą ilością owsa, która niedostateczną była do wyżywienia czterech koni. Wówczas oszczędza się połowę siana, ściółki, podków i uprzęży, a ma tyle siły roboczéj, jak z utrzymania czterech koni. Siano jest karmą dobrą dla zwierząt, których jedyném zadaniem są jedzenie, wzrost, tuczenie się lub dostarczanie mleka. Koń roboczy nie ma dosyć czasu na jedzenie siana niepokrajanego na sieczkę. Koń taki powinien zjeść swą karmę bez straty czasu potrzebnego na odpoczynek. Koń roboczy powinien po zjedzeniu leżeć dla odpoczynku. Owies jest właściwą karmą konia roboczego. Siano, marchew i tym podobne dodatki są potrzebne do wypełnienia żołądka. Mało które siano składa się z samych roślin pastewnych. Siano obfite w chwasty łąkowe, ma więcéj części pożywnych niż słoma, ale nie jest pastewniejsze niż ona. Siano takie, długie czy porznięte na sieczkę, jest karmą wstrętną, a kosztowną. Skosić łąki zawczasu i siano ustrzedz od słoty, udaje się dwa razy w 3 lata. Dla tego oszczędność w żywieniu koni powinna tyczeć się przedewszystkiém siana. Jeżeli zamiast siana wypada koniom roboczym dać wiele sieczki słomianéj, trzeba ją uprzyjemnić jednocześnie owsem i warzywem, np. marchwią, albo bardzo młodą na sieczkę porznięta paszą zieloną. Najwłaściwszém ulepszeniem sieczki słomianéj jest bobik moczony lub grubo szrutowany. Koń, dostający dosyć karmy, którą prędko zjeść może, aby miał czas odpocząć leżący, trwa mimo ciężkiéj roboty 8 do 10 lat bez skaleczenia i znacznego upadku sił. Średnio natężany trwa lat kilkanaście do 20. Między końmi roboczemi dobrze utrzymanemi zdarzają się 26-letnie dobre jeszcze do miernéj roboty. Przy żywieniu natomiast koni roboczych karmą jałową i potrzebującą 3ch godzin do zasycenia się nią, nie ma koń dosyć czasu do odpoczynku, śpi stojący, kaleczeje i zużywa się rychło. Koń taki w dziesiątym lub dwunastym roku życia jest stary, zużyty lub skaleczały. Klacze rozpłodowe są podrzędnemi końmi roboczemi. Kto swoje fornalki woli odnawiać własnym przychowkiem niż końmi kupnemi, musi klacze robocze oszczędzać i treściwie karmić w końcu ich źrebności i dokąd ich źrebięta nie mają trzech tygodni. Źrebięta starsze nad dwa tygodnie nie powinny tułać się za matkami swemi. Lepiéj jest zostawić je w stajni i dopuścić na noc tylko i trzy razy na dzień do matek. Wyznaczenie małéj nagrody każdemu fornalowi, który źrebię odchowa i mimo dobréj roboty swemi końmi utrzymuje je w dobrym stanie, jest sprawiedliwe i doświadczone w swéj użyteczności.

ROZMAITOŚCI.

Niszczenie perzu. Jeden z ziemian w liście do *Korrerpondenta Płockiego* pisze co następuje: Wytępianie perzu dokładne a tanie jest rzeczą nader w gospodarstwie ważną i dla tego uważam za korzystne ujawnienie przez rolników sposobów jakie im praktyka za najlepsze wskazała. Sam tego daję pierwszy przykład. Otoż przedewszystkiém radzę na roli zaperzonéj tak długo paść owce, dopóki się ona całkiem nie ogołoci. Powtórzyć to należy za 8 do 10 dni, skoro perz puści świeże kiełki, a po drugich 8 do 10 dniach, role bardzo płytko zaorać i zaraz lekko zabronować. Gdy się potém rola zazieleni, wpędza się na nią znowu owce, które kiełki perzowe, a nawet leżące na wierzchu korzenie perzu bardzo chętnie wyjadają. Następnie bronuje się jeszcze raz rolę, jeżeli tego potrzeba i spasa owcami, a późniéj przyoruje się rolę na zimę jak najgłębiéj. W następnym roku wolną będzie rola od perzu, gdyż głęboko przyorane, poprzednio bardzo osłabione korzenie perzu, z pewnością obumrą. Jeżeli na roli ma być siana jeszcze w tym samym roku ozimina, natenczas po kilkakrotném spasieniu perzu owcami, uprawia się rolę pod oziminę. Je_

żeli się kładzie nawóz, to go się całkiem lekko przyoruje, a gdy rola sfermentuje, uprawia ją się pod siew; jeżeli zaś roli świeżo nie nawozi, wystarcza obrobić ją poprzednio wypielaczem. W każdym razie zaleca się siać pomiędzy oziminą koniczynę lub inną roślinę pastewną, która po sprzątnięciu zboża, rolę szybko zacienia, gdyż na roli w ten sposób zacienionéj nie rozściela się perz i szybko niszczeje.

Kółek rolniczych, których walne zgromadzenie odbywa się obecnie w Krakowie, istnieje w Galicyi 307, z tych 242 ma siedzibę w gminach wiejskich, 64 w miejskich. Wszystkie kółka razem liczą 10,204 członków. Zebrania ich odbywają się zwykle co niedzielę i w dni świąteczne po nabożeństwie, na plebanii, we dworze lub w mieszkaniu którego z członków, nigdy zaś w szynkowni. Niekiedy członkowie przyprowadzają dorosłych synów dla przysłuchania się naradom, a niekiedy na zebrania przybywają i kobiety. Na zebraniach bywają pouczające wykłady o kwestyach tyczących się gospodarstwa rolników i rękodzielników lub przemysłowców. Biblioteczki kółek liczą 12,633 książek, a nadto kółka prenumerują 603 czasopism. Członkowie płacą wkładki dobrowolne w drobnych kwotach, średnio wypada na członka 10 kop. na miesiąc. Zarząd główny zaopatruje członków w nasiona doborowe, mączkę kościaną po cenie zniżonéj, szczepy drzewne, wysyła instruktorów uczących sadownictwa, sprowadza na żądanie kółek machiny i narzędzia rolnicze, uzyskując od fabryk ustępstwa, stara się o zaprowadzenie subwencyonowanych stacyj buhajów i t. p. Kółka rolnicze żywo także zajmują się sprawą podniesienia lub rozszerzenia przemysłu domowego, a mianowicie tkactwa, koszykarstwa, kołodziejstwa, bednarstwa, koronkarstwa i pończosznictwa. Wreszcie kółka tworzą sklepiki spożywcze, których już 53 istnieje, a 65 ma być niezadługo otwartych. Jedném słowem, jest to organizacya nader praktyczna i wiele przynosząca pożytku pod względem ekonomicznym i społecznym.

Szkoła rolnicza. W Horodence, w Galicyi wschodniéj, będzie otwartą z dniem 1-m września r. b. szkoła rolnicza krajowa niższa, któréj głównym celem będzie kształcenie na zdolnych ekonomów, dozorców i t. p., a to przedewszystkiém drogą praktyki, co wzorowe gospodarstwo folwarku Horodenki w zupełności umożliwia. Nauka teoretyczna udzielana będzie w zakresie potrzebnym do wyjaśnienia przyczyn i celów każdéj pracy gospodarskiéj. Ponieważ przygotowanie uczniów ogranicza się może tylko na ukończeniu szkoły ludowéj, przeto obok nauk zawodowych udzielane będą początkowo nauki elementarne a następnie i ogólnie kształcące. Nauki trwać mają lat trzy. Za roczném wynagrodzeniem 150 złr. (około 125 rub.) zapewnia szkoła pomieszczenie ucznia w zakładzie, życie, ubranie i pranie, jedném słowem całe utrzymanie. Ten nizki koszt utrzymania pozwala korzystać ze szkoły w Horodence uczniom mniéj zamożnym, dla których ten zakład jest głównie przeznaczony.

Cukier jako pokarm dla bydła. Od r. 1874, kiedy zniesiono w Anglii cło od cukru, odbywano częste próby karmienia bydła cukrem. W koloniach, posiadających plantacye trzciny cukrowéj, odpadki od niéj oddają bydłu na pożywienie. W Brazylii cukier używa się do karmienia ptactwa. W niektórych fermach pod Londynem pokarm dla bydła jest zaprawiany cukrem. W Indyach melassę i pośledniejsze gatunki cukru są tak tanie, że nikt się nie dziwi temu, iż bydło jest karmione cukrem. Pokarm taki znakomicie powiększa wydajność i dobroć mleka. W Indyach Wschodnich, gdzie cukier jest tańszy od zboża, konie otrzymują dziennie około funta cukru; mianowicie roztapia się go w wodzie i zlewa paszę. Wpływa to dodatnio na siłę koni.

Barometr roślinny. Dla roślin wijących się, które są ozdobą naszych pokojów, należą różne gatunki tradeskancyi, jak viridis, zebrina, multicolor i t. d. Z rzędu ich, tradeskancya zebrina zasługuje na szczególniejszą uwagę z powodu, iż może służyć jako bardzo dobry i niezawodny barometr do przepowiadania deszczu i pogody. Jeżeli roślina ta wystawiona jest przez pewien czas na działanie światła słonecznego, to ukażą się niebawem jasno-fioletowe kwiatuszki i pączki, które właśnie posiadają ową wróżbiarską zdolność przepowiadania zmian powietrza. Zawsze bowiem 24 godzin przed deszczem, śniegiem lub burzą kwiaty się otwierają, przed pogodą znowu się zamykają. Roślina ta począwszy raz wydawać pączki kwiatowe, kwitnie przez cały rok i przez cały rok może służyć zamiast barometru.

O żywopłotach głogowych. O hodowli żywopłotów z głogu białego (crataegus oxyacantha) wyszła drukiem w roku przeszłym w języku francuzkim mała książeczka ogrodnika doświadczonego w tym przedmiocie, Quéhen Mallet'a. Paryż, księgarnia A. Goin rue des ecoles 62 „Nitices sur les haies vives d'epine."

Sprawozdanie tygodniowe

Giełdy zbożowéj w Gdańsku.

Gdańsk dnia 8 sierpnia 1885 r.

W pierwszéj połowie tego tygodnia mieliśmy pogodę słotną, wczoraj trochę wypogodziło się i następnie w nocy znowu padał deszcz. Wiatr zmienny, wczoraj północno-wschodni.

W Nowym-Yorku ceny pszenicy w tym tygodniu ulegały nieznacznym zmianom, ostatecznie notowano tam loco 1 dol. w obec 99¼ ct. przed ośmiu dniami, na wrzesień 1 dol. 1¼ ct. w obec 1 d. 1¼ ct. Cena mąki pozostała bez zmiany 3 d. 85 ct. Dowozy pszenicy nowéj są obecnie w Ameryce północnéj bardzo znaczne, niezależnie bowiem od wywozu do Europy zapasy kontrolowane zwiększyły się w tym tygodniu ponownie o 900,000 buszli i wynosiły 38,400,000 buszli w obec 37,500,000 buszli przed tygodniem. Wywieziono w tym tygodniu do Europy z atlantyckich portów Ameryki północnéj:

Do Anglii	65,000 kw. przed tygod.	35,000 kw.
Do Francyi		11,000 kw.
Do innych krajów Europy	3,000 kw. „	26,000 kw.
Z Kalifornii do Anglii	28,000 kw. „	36,000 kw.

Równocześnie w roku zeszłym cena pszenicy w Nowym-Yorku była loco 93 ct., na wrzesień 97¼ ct., cena mąki 3 d. 40 ct., zapasy kontrolowane wynosiły 15,075,000 buszli, a wywóz do Europy 227,000 kw. pszenicy.

W Anglii w tym tygodniu pogoda była piękna, w niektórych tylko okolicach dżdżysta. Rynki tamtejsze pszeniczne nie poprawiły się, nabywcy zachowywali się wstrzemięźliwie, dowozy zaś pszenicy były znów znaczniejsze. Dowieziono pszenicy angielskiéj na rynki: 35,027 kwr. po cenie przeciętnéj 34 sh. 1 d., w obec 32 254 kwr. po cenie przeciętnéj 32 sh. 11 d. przed ośmiu dniami i w obec 35,495 kwr. po cenie przeciętnéj 37 sh. 6 d. Równocześnie 1884 r. importowano zaś: 1,428,730 ctr. pszenicy, 257,313 ctr. mąki, w obec 1,939,323 ctr. pszenicy, 280,576 ctr. mąki przed tygodniem, i w obec 362,811 ctr. pszenicy, 235,988 ctr. mąki, równocześnie w roku zeszłym. Z liczby płynących ładunków niewiele przybyło do brzegów angielskich, usposobienie jednak dla tych jak i dla będących w drodze było bardzo słabe, chociaż właściciele starali się utrzymać dotychczasowe ceny, pięć ładunków pszenicy zostały do 6-go b. m. niesprzedane. Rachując do 30 lipca płynęło do portów angielskich: 1,919,000 kwr. pszenicy, w obec 1,908,000 kw. pszenicy przed ośmiu dniami i w obec 1,478,000 kw. pszenicy równocześnie 1884 r. W Londynie w poniedziałek tego tygodnia było święto, we środę zaś depeszowano: rynek zbożowy spokojnie, pszenica nominalnie, ładunki przybyłe spokojnie, bardzo stale, mąka ospale. Dowieziono tamże w zeszłym tygodniu obcéj pszenicy 83,029 kw. w obec 92,103 kw. przed tygodniem. Liwerpol z wtorku: pszenica 1 pen drożéj, mąka stale. Hull: pszenica bardzo ospale. Leith z czwartku: rynek zbożowy bardzo słabo, wszystkie gatunki zboża nominalnie bez zmiany. We Francyi przeważało słabe usposobienie, w Paryżu ceny pszenicy były nieco niższe, mąkę zaś przeciwnie płacono drożéj. Nastrój w Belgii był dla wszystkich gatunków zboża bardzo słaby. W Belgii brakło było popytu. W prowincyach Nadreńskich i w Austro-Węgrzech płacono niżéj, a w Berlinie ceny pszenicy spadły w tym tygodniu ponownie o 6 mr., żyta zaś o 4 mr. na tonnie.

Na naszym rynku obroty pszenicy były tak małe, jak i w zeszłym tygodniu, trafiło się nawet, iż jednego dnia nie sprzedano ani jednéj tonny, dowozy są nieznaczne, zaofiarowanie małe, a w skutek tego dotychczasowe ceny jako tako się utrzymują. Cały obrot tegotygodniowy ograniczył się na 250 ton. Od czasu do czasu kupowano dla konsumcyi odpowiednie partye, lub też dla dokompletowania ładunków na eksport do wysp duńskich, luż też na pokrycie tranzakcyj terminowych. Nowa pszenica znalazłaby popyt ze strony naszych eksporterów, podaż jednak takowéj jest bardzo nieznaczna i należy pierw wyczekać większych dowozów, do dziś bowiem dowieziono pszenicy nowéj nie więcéj nad 100 ton. Płacono w tym tygodniu: za krajową jasno-pstrą 125 f. 162, jasno-pstrą 126 f. 165, starą pstrą 123—125 fun. 160, jasno-pstrą 126/7 f. 163, dwuletnią jasno-pstrą 126 f. 165, nową pstrą 129 f. 161, polską tranzyt jasno-pstrą 123 f. 145, jasno-pstrą 121/2 f. 141½, nową czerwono-pstrą śniedzistą 125/6 f. 129, ruską tranzyt czerwoną wilgotną 123 f. 129, czerwoną obsadzoną 122 fun. 130, czerwono-pstrą 127,8 fun. 144, nową czerwono-pstrą bardzo śniedzistą 140, 132 f. 147, pstrą 129/0 f. 144, 132 fun. 146, szklistą jasną 131 f. 146 mr. za tonnę od 114—119 kop. pud. Termina tranzyt na sierpień 143, płac., wrzesień-październik pstrą 146, 145½ płac., czerwoną 136 żąd., 135 ofiar., październik-listopad 147 płac., ostatecznie 146½ żąd., 146 ofiar., listopad-grudzień 148 żąd., 147½ ofiar., kwiecień-maj 154, 153 płac., ostatecznie 152½ płac. Wymówiono 150 ton.

Żyto krajowe nieco obficiéj dowiezione, które jednak musiano sprzedawać taniéj, z powodu bowiem cła jedynym tego nabywcą jest miejscowa konsumcya, a takowa prędko się zaspokaja. Żyto tranzyt pozostało prawie bez zmiany, 500 ton sprzedano w ciągu tego tygodnia i płacono za 120 za nowe krajowe według gatunku 124, 125, 126, 127, za wilgotne 122, 123, za polskie tranzyt nowe 107, 108, stare 105 mr. za tonnę, t. j. 85—88 kop. pud. Termina na wrzesień-październik krajowe 131, 120, 128 pł., wreszcie 128 żąd., 127 ofiar., dolnopolskie 109 płac., tranzyt 111, 109½, 109 płac,, kwiecień-maj krajowe 136 płacono.

Jęczmień spokojnie, krajowy mały żółty 106 fun. 115, 109 f. 125 mr. za tonnę.

Groch polski tranzyt średni 111, pastewny 106, lepszy 110, pośledni pastewny 99 mr. za tonnę.

Owies ruski tranzyt stęchły 102 mr. za tonnę.

Lnica ruska tranzyt, nieczysta 105.

Rzepnica krajowa 100 mr. za tonnę.

Rzepik zimowy w tym tygodniu utrzymał się w cenie, krajowy 195, z pleśnią 185, wilgotny 187, polski tranzyt 192, ruski tranzyt 184, 185, 186, bez rewersu 187 do 188 mr. za tonnę, t. j. 150=153 kop. pud.

Rzepak zimowy loco przy dość obfitym dowozie codziennie się w cenie obniżał. Gatunek dowiezionego na rynek krajowego rzepaku był w wyjątkowych tylko razach zupełnie suchy i płac. ostatecznie za krajowy dobry według gatunku 190, 192, 192½, ekstra 193, wilgotny 185, ruski tranzyt 187, bez rewersu 191 m. za tonnę. Termina na sierpień 204, 201 płac. Wymówiono 100 ton.

Okowita loco bez dowozu i bez obrotów 42,25 ofiar. Termina na sierpień-wrzesień 42,25 płac. Wymówiono 5000 litrów.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austryackie 162,65 rossyjskie 201,05. Kr. ter. weks. Warsz. 200,75.

Sobota dnia 8 sierpnia.

Pogoda dżdżysta, powietrze ciężkie. Wiatr południowo-zachodni, następnie południowy.

Na pszenicę również i na dzisiejszym rynku nie było popytu i sprzedano tylko 100 ton. Płac. za polską tranzyt jasno-pstrą 123/4 f. 142, ruską tranzyt spaloną 116/7 f. 165, za nową ruską tranzyt czerwoną obsadzoną 131 f. 140, czerwono-pstrą 129 fun. 143, jasną szczupłą 125 f. 137, wysoko pstrą szklistą 133 f. 150 mr. za tonnę. Termina tranzyt na wrzesień-październik pstrą płac. 146, czerwoną żąd. 137, październik-listopad płacono 147½, 147, listopad-grudzień płac. 149, kwiecień-maj płac. 153. Cena regulacyjna 143.

Żyto loco krajowe bez zmiany, tranzyt słabiéj 140 ton, sprzedano i płac. za 120 f. za krajowe nowe według gatunku 125, 126, 127, wilgotne 121, 123, 124, za polskie tranzyt nowe 105, 106, trochę wyrosłe 104, ruskie tranzyt ciężkie 107 mr. za tonnę. Termina na wrzesień-październik krajowe płac. 127, dolnopolskie żąd. 109, ofiar. 108, tranzyt płac. 109, 108½, kwiecień-maj krajowe żąd. 136½, ofiar. 136. Cena regulacyjna 128, dolnopolskie 106, tranzyt 105.

Jęczmień loco spokojnie i płac. za nowy duży żółty 106, 108 f. 115 mr. za tonnę.

Lnica loco ruska nowa tranzyt 180 mr. za tonnę.

Rzepik zimowy loco mocno, ruski tranzyt 186, 187, pośledni 182 mr. za tonnę.

Rzepak zimowy loco mocno krajowy 2 mr. za tonnę drożéj i płac. za krajowy w dobrym gatunku 192, 193, 194, ekstra 195, wilgotny 180, polski tranzyt 192, ruski tranzyt 186 mr. za tonnę.

Okowita loco ofiar. 42,25.

Rossyjskie banknoty: Berlin 201,05, Gdańsk 202,05.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 10 sierpnia 1885 r.

Usposobienie słabe. Powietrze pochmurne.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	115—140	Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	140—150	„
krajowa „	126—131 „	145—150	„
„ jasna	120—126 „	145—150	„
„ wyborowa	126—133 „	150—155	„
Żyto transito	115—128 „	90—100	„
„ krajowe	115—122 „	110—118	„
„	123—130 „	120—123	„
Jęczmień tranzito		100—120	„
„ krajowy		110—125	„
Owies rossyjski		110—120	„
„ krajowy		115—130	„
Groch na paszę		110—118	„
„ kuchenny		120—140	„
„ Victoria		145—160	„
Rzepak grubo ziarnisty		180—205	„
Rzepik		180—200	„
Łubin niebieski		50— 75	„
Łubin żółty		40— 70	„
Wyka czarna		70—100	„
Kuch rzepakowy		4,50— 5,00	„
Kuch lniany		6,00— 6.50	„
Otręby pszenne		3 20— 3,40	„
Otręby żytnie		3,80— 4.00	„
Koniczyna czerwona	za centnar	15— 37	„
„ biała	„	20— 57	„
Tymotka	„	12— 18	„

W Hamburgu płacono przy słabém usposobieniu za okowitę kartoflaną bez beczki marek 28½

w beczkach tel quel	29¾	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	kop.	przy kursie 202
łącznie beczek kontrak.	33			
na sierpień	33		0,86	
na sierpień-wrzesień	33		0 86	
na wrzesień-paździer.	33¼		0,87	
na październik-listopad	33¼		0,87	
na listopad-grudzień	33¼		0,87	

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 1 (13) Августа 1885.